Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. || Wtorek 19-go lipca 1932 roku. || Nr. 162.

Prezydent Mościcki — prez. Lebrun.

Wymiana depesz z okazji francuskiego święta narodowego

WARSZAWA. W dniu święta narodowego Francji Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki wystosował do prezydenta republiki francuskiej Lebruna depeszę następującej treści:

„W dniu, w którym Francja obchodzi swe święto narodowe, chciałem wyrazić panu, panie Prezydencie najgorętsze życzenia sławy i pomyślności dla zaprzyjaźnionego i sojuszniczego narodu, które składam wraz z całym narodem polskim. Do życzeń tych dołączam najlepsze życzenia osobiste dla Jego Ekselencji.

(—) Ignacy Mościcki".

W odpowiedzi Prezydent Rzplitej otrzymał następującą depeszę od prezydenta republiki francuskiej:

„Głęboko wzruszony serdecznemi życzeniami, jakie mi złożyła Wasza Ekselencja, wyrażam najszczersze podziękowanie i gorące życzenia wielkości i pomyślności dla Polski, które składam wraz z francuskim narodem, oraz moje najlepsze życzenia osobiste dla Waszej Ekscelencji.

(—) A. Lebrun".

Swięto W.F. i P.W. w Spale.

WARSZAWA. W Spale odbyło się doroczne święto W. F. i P. W. W roku bieżącym ze względów budżetowych rozmiary święta były znacznie ograniczone. Udział wzięli tylko uczestnicy kursów Oficerskiego Związku Strzeleckiego, obóz kobiet w Sulejowie, hufce szkolne oraz zawodnicy Związku Rezerwistów w Łodzi.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 8-mej rano. Po południu odbył się przegląd oddziałów W.F. przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz popisy i zawody sportowe. Pan Prezydent, jak zwykle żywo interesował się sportem i sprawami W.F. i P.W.

Obecni byli również na uroczystościach minister Jędrzejewicz, wiceminister Hallot, dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W., płk. Kiliński oraz członkowie domu wojskowego i cywilnego Pana Prezydenta.

Polska a porozumienie anglo-francuskie

Rozmowa min. Zaleskiego z Herriotem.

LONDYN. Prasa anielska omawia wizytę ministra Zaleskiego u premjera francuskiego Herriota i twierdzi, że dotyczyła ona anglo-francuskiego układu o współpracy, który ma się rzekomo rozciągać tylko na 5 państw europejskich. Pertinax donosi do „Daily Telegraph'u", że Herriot na zastrzeżenie ministra Zaleskiego oświadczył, że przystąpienie innych państw europejskich do paktu o współpracy jest brane pod uwagę. Pertinax zwraca uwagę, że zarówno w traktacie o przymierzu, jak i w innych politycznych układach między Francją a Polską istnieją postanowienia, które nakazują obu stronom wzajemne porozumienie się w sprawach, które dotyczą obu stron i w których interesy jednej z układających się stron mogłyby być naruszone. Tak więc Francja może zgłosić swój akces do paktu tylko o tyle, o ile jej sprzymierzeńcy oraz państwa zaprzyjaźnione będą również dopuszczone. (ATE).

Zwrot dóbr skonfiskowanych.

Specjalna komisja Ministerstwa Skarbu.

WARSZAWA. W najbliższych dniach zbiera się w Ministerstwie Skarbu specjalna komisja dla rozpatrzenia podań o zwrot majątków, przejętych przez skarb państwa, a skonfiskowanych przez rząd rosyjski uczęstnikom powstań narodowych.

W myśl ustawy termin składania podań przez spadkobierców pierwotnych właścicieli skonfiskowanych majątków upłynął w dniu 27 czerwca rb.

Jak się dowiaduje agencja Press podań tych wpłynęło bardzo wiele, z czego znaczna część odpowiada całkowicie wymogom ustawy i jest należycie udokumentowona. Podania, nie oparte na wystarczających dowodach, będą musiały być poddane szczegółowym dodatkowym badaniom.

W skład komisji, która podlega kompetencji wiceministra skarbu, prof. Kozłowskiego, wchodzą przedstawiciele Ministerstw: Skarbu, Sprawiedliwości i Rolnictwa.

Jak słychać w niektórych wypadkach, gdy chodzić będzie o zwrot przez skarb państwa lasów lub wyjątkowo prowadzonych majątków, spadkobiercom ma być zaproponowana, w drodze dobrowolnego porozumienia, zamiana na inne majątki. Podobna zamiana ma być dokonana w sprawie puszczy świsłockiej, co do której wyroki sądowe przyznające spadkobiercom prawo zwrotu tego majątku, uprawomocniły się już całkowicie.

Prowokacyjne hece hitlerowskie w Gdańsku.

Krwawa walka hitlerowcòw z komunistami.

GDANSK. W dzielnicy Sidlice doszło do poważnych starć między hitlerowcami a komunistami, w których brało udział kilkaset osób.

Bójkę, w czasie której ze strony hitlerowców padło 20 do 30 strzałów, przyczem kilku komunistów zostało rannych, sprowokowali hitlerowcy, którzy wtargnęli do domów, zamieszkałych przez komunistów i socjalistów, bijąc i kalecząc mieszkańców i demolując urządzenia.

W tym czasie inna grupa hitlerowców zatrzymywała na ulicy przechodniów, zrywając wszelkie odznaki związków socjalistycznych i komunistycznych.

Kiedy jednak komuniści zaczęli brać górę nad hitlerowcami, hitlerowcy wezwali policję, która w towarzystwie członków bojówek hitlerowskich przeprowadziła szeregu rewizyj w mieszkaniach komunistów, aresztując kilka osób.

GDANSK. W Oruni napadnięty został kupiec gdański Henryk Jantzen przez nieznanego osobnika, który zadał mu kilka ran nożem. Jantzen przeleżał na ulicy całą noc i dopiero z rana odwieziony został do szpitala miejskiego, gdzie wkrótce zmarł.

GDANSK. Pokaz strojów ludowych niemieckich w Sopocie zamienił się w wielką manifestację nacjonalistyczną.

Pochód otwierał oddział konny w historycznych strojach krzyżaków pruskich, za którym kroczyły grupy w strojach różnych prowincyj niemieckich, wśród nich nie brakowało Alzacji i Lotaryngji. Uroczystości sopockie zostały zakończone — jak zwykle w takich wypadkach — odśpiewaniem hymnu niemieckiego „Deutschland Deutschland über alles", poczem uczestnicy przyjechali do Gdańska, gdzie pochód powtórzono.

Uczestnicy pokazów niemieckich strojów ludowych byli gośćmi senatu Wolnego Miasta.

GDANSK. Senat gdański wysłał do komisarza generalnego R. P. w Gdańsku pismo, w którem występuje przeciwko zachowaniu się polskiej wycieczki, urządzonej przez Związek b. wojaków do gdańskiej wsi Piekło.

Pomijając milczeniem zachowanie się policjantów gdańskich, którzy z bronią w ręku nie dopuścili do wylądowania wycieczki w Piekle, senat zarzuca polakom obrazę czci ludności Wolnego Miasta przez wznoszenie okrzyków „Niech żyje Polska!"

Krwawe walki w Niemczech.

BERLIN. — Ub. nocy przeszło znowu w całej Rzeszy b. niespokojnie. Do szczególnie poważnych starć doszło w miejscowości Langenseebold koło Hanau między policją a komunistami, przyczem zabite zostały 2 kobiety. Do starcia doszło na zebraniu komunistycznem, na którem śpiewano zakazaną pieśń Róży Luksemburg. Urzędnik policyjny obecny na zebraniu zabronił dalszego śpiewania tej pieśni. Kiedy zebrani nie zastosowali się do tego, ogłosił wiec za rozwiązany. Wówczas komuniści poczęli rzucać na urzędnika krzesłami, kuflami od piwa, a nawet zaatakowali go nożami. Podczas utarczki z policjantami, którzy pośpieszyli na pomoc zaatakowanemu urzędnikowi, nagle zgasło światło. W ciemnościach rozległy się strzały. Urzędnik policyjny otrzymał 3 pchnięcia nożem w głowę, podczas gdy dwa inni policjanci zostali poważnie zranieni nożami w płuca.

Przybyło większe pogotowie policyjne, które oddało strzały, od których zabite zostały dwie uczestniczki zebrania.

W miejscowości Nordhorn doszło do starcia między narodowymi socjalistami a komunistami, w czasie którego budowano barykady i ostrzeliwano się nawzajem. — Ogółem zranionych zostało 7 osób.

W Halle w czasie demonstracyj „Żelaznego frontu" doszło do starcia z narodowymi socjalistami. Większa ilość osób została ranionych.

W Wittenbergu komuniści zaatakowali przejeżdżający samochód policyjny. Policja odpowiedziała strzałami raniąc 2 robotników: Żona jednego z nich na skutek ataku nerwowego zmarła.

W Görlitz przed tamtejszym „Bronzowym Domem" doszło do starcia, w czasie którego interwenjowała policja, oddając kilka salw. Jeden robotnik został raniony.

Polska ekspedycja polarna

wyjechała z Gdańska.

GDYNIA. Wczoraj na statku „Polonia" odjechała polska ekspedycja polarna, udająca się na wyspy Niedźwiedzie w porozumieniu z międzynarodową organizacją „Roku Polarnego".

Przed odjazdem ekspedycji odbyło się uroczyste pożegnanie w gmachu obserwatorjnm morskiego.

Po szeregu przemówień pożegnalnych wygłosił dłuższą mowę kierownik ekspedycji Lugeon, naczelny dyrektor P. I. M. W mowie swej wyraził on radość z powodu możności wzbogacenia nauki polskiej oraz gorąco dziękował władzom państwowym za udzielenie pomocy ekspedycji mimo obecnej ciężkiej sytuacji.

Ekspedycja polarna po przybiu do Tromsö statkiem węglarskim udaje się na Spitzberg.

Powodzenie polskiego projektu rozbrojeniowego w Genewie.

GENEWA. Komitet rozbrojenia moralnego zakończył już prawie pierwsze czytanie projektu układu.

Ogólnie można stwierdzić pozytywne ustosunkowanie się niemal wszystkich delegacyj do idei kenkretnych zobowiązań w dziedzinie rozbrojenia moralnego.

O ile z początku niektóre delegacje wykazywały tendencję do wyeliminowania z projektu postanowień, któreby przewidywały represje i zwalczanie manifestacyj szkodliwych dla pokoju o tyle obecnie dzięki wytrwałej akcji delegacji polskiej, konieczność dokonania poważnego wysiłku w tej dziedzinie zyskała powszechne zrozumienie. (PAT).

Ponowne zajścia w Pabjanicach.

Starcia robotników z policją.

ŁÓDZ. — W Pabjanicach, na terenie okupowanej przez robotników fabryki Kruschego i Endera wynikły nowe zajścia. Do gmachu fabryki, w której przebywało około 500 robotników usiłował wtargnąć tłum złożony z trzech tysięcy osób. Demonstrantom zagrodziła drogę policja, która rozpędziła tłum gazami łzawiącemi i pałkami. Demonstranci obrzucili policję kamieniami. Padły strzały. Policja zareagowała salwą w powietrze. Ustępujący tłum wybił szyby w wozach tramwajowych. Kilka osób aresztowano.

Teren fabryki został już opuszczony przez robotników. Fabrykę zamknięto. Kilkadziesiąt aresztowanych osób przewieziono do Łodzi. Kilku demonstrantów ma stanąć przed sądem doraźnym.

W Pabjanicach panuje obecnie pewne zaniepokojenie.

Dymisja gabinetu w Czechosłowacji.

PRAGA. Gabinet Udżala podał się do dymisji. Na usilne żądanie prezydenta Massaryka gabinet zgodził się pełnić nadal swe funkcje, celem uniknięcia poważnego kryzysu politycznego.

Decyzja w sprawie dymisji nastąpiła z powodu trwającej od dłuższego czasu kampanji pewnej grupy czeskich i niemieckich sanatorów agrarjuszy przeciwko Udżalowi.

Na ostatniem posiedzeniu senatu agrarjusze pod przewodnictwem senatora Donata czynili obstrukcje podczas głosowania nad projektem rządowym zwyżki stawek podatku dochodowego. Tylko z powodu nieobecności większej części senatorów opozycyjnych ustawa przeszła znikomą liczbą głosów.

Pozatem w łonie własnej partji Udżal spotkał się z opozycją. Natychmiast po posiedzeniu senatu premjer Udżal udał się do Lana, rezydencji prezydenta Massaryka, celem złożenia dymisji gabinetu. (ATE).

Wojna celna Irlandji z Anglją.

LONDYN. Rokowania Mac Donalda z de Valerą rozbiły się po trzygodzinnych bezowocnych rozmowach. De Valera żądał zawieszenia wprowadzenia w życie brytyjskich ceł bojowych z chwilą ustanowienia komisji, która ma rozpatrzeć sprawę długów Irlandji wobec skarbu brytyjskiego, Mac Donald zaś stawiał jako warunek zawieszenie ceł, wpłacenie przez Irlandję półtora miljona funtów do skarbu brytyjskiego, która to suma miałaby leżeć w skarbie brytyjskim, jako zabezpieczenie. Zgody nie osiągnięto. De Valera odjechał do Dublina, a Mac Donald odleciał samolotem do Lossiemouth. W toku dyskusji de Valera grozić miał, że w razie zastosowania przez W. Brytanję ceł, Irlandja sprowadzać będzie węgiel z innych krajów. Irlandja sprowadzała 3 i pół miljona ton węgla brytyjskiego. (PAT.)

Młodzież niemiecka fortyfikuje Prusy.

Zjazd studentów w Królewcu.

KRÓLEWIEC. Odbył się tu zjazd studentów niemieckich całej Rzeszy, w czasie uroczystego otwarcia w obecności przedstawicieli władz, jeden z mówców podniósł, że tegoroczny zjazd „ma całkiem inne oblicze, niż zjazdy poprzednie, ponieważ nosi charakter wojskowy, oraz dlatego, że odbywa się w oderwanych Prusach Wschodnich. Młodzież akademicka nie pozwoli na oddanie ani jednego kawałka ziemi niemieckiej. Młodzież akademicka Niemiec jest piastunką myśli, że sprawa wschodnia jest sprawą Niemiec.

Płk. Reichswehry von Reichenau podkreślił gotowość młodzieży do dobrowolnych prac przy fortyfikacji t.zw. trójkąta Halsberskiego. Burmistrz Królewca, Weber, zaznaczył, że „Prusy Wschodnie muszą być uwolnione od ucisku polskiej pięści".

Wieczorem odbył się pochód, do którego przemówił starosta krajowy, dr. Blunk: „Walka toczy się dalej — mówił on. — Niedobry sąsiad stale wyciąga rękę po naszą niemiecką ziemię. Dopiero wtedy Prusy Wschodnie będą bezpieczne, gdy kraj, który został od nas oderwany, wbrew prawu i rozumowi, znowu do nas powróci i gdy Prusy Wschodnie zostaną znowu terytorjalnie połączone z ojczyzną. To jest zadanie niemieckiego narodu na przyszłość".

Głód i epidemja na Białorusi Sowieckiej.

Stałe redukcje porcyj żywnościowych.

MIŃSK. W okolicach Mińska ludność żywi się roślinami leśnemi, cierpi bardzo z powodu braku chleba, ziemniaków i innych artykułów pierwszej potrzeby. Ten stan rzeczy jest spowodowany wywozem zboża i wogóle żywności na Daleki Wschód. Głód odczuwają nietylko „liszeńcy" i inne „elementy nieproduktywne", ale także robotnicy państwowych tartaków i lasów, nie mający z czego żyć. Od kilku miesięcy stale redukuje się nieszczęśliwe „pajoki" (porcje żywnościowe).

W ostatnich dniach zdarzają się wypadki, że tylko część robotników otrzymuje chleb, a resztę rozpędza G. P. U. Kolejki czyli po naszemu „ogonki" do kooperatyw są niezwykle długie. Ludzie wystają całemi dobami w obawie, by ich nie pominięto. W Bobrujsku zaszedł tragiczny wypadek śmierci trojga osób w ciągu jednego dnia w czasie wyczekiwania na „pajoki". Padli z wyczerpania i głodu. Wślad za głodem idą różne choroby, zwłaszcza cholerynka i tyfus. W okolicach Borysowa i Mińska choruje kilka tysięcy ludzi, przyczem trudno ustalić nieraz rodzaj choroby i jej zasięg.

Lekarzy niema na miejscu. Do szerzenia się chorób przyczynia się fakt, że ludność żywi się najrozmaitszemi roślinami leśnemi.

Całe zastępy robotników padają poprostu z wycieńczenia, pracując pod presją G. P. U. Sąd w Mińsku zasądził za niestawienie się do pracy 20 robotników. W Bobrujsku zażądali robotnicy od komisarza aprowizacyjnego chleba, lecz ten kazał ich rozpędzić przy użyciu broni. Rząd sowiecki, widząc niezadowolenie wśród mas robotniczych, chwyta się metod carskich. Oto z okolic Mińska przemocą wysiedlił setki rodzin robotniczych do okręgów nadwołżańskich i astrachańskich. Na ich miejsce wprowadził byłych żołnierzy armji sowieckiej.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Komitet organizacyjny Przyjaciół Morza Polskiego w Czechosłowacji organizuje gromadny wyjazd Polaków z Czechosłowacji nad polskie morze. Wycieczka weźmie udział w „Święcie Morza Polskiego", które odbędzie się w Gdyni 31 b. m.

— Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej zgłosił udział zespołu polskiego w zawodach szybowcowych w Rhön (Niemcy).

— Okręt grecki „Eftyginia", wiozący węgiel polski z Gdyni do Wenecji osiadł na mieliźnie. Wielka burza, jaka szalała na odcinku Capo San Vitola, tak silnie uszkodziła statek, że woda wdarła się do wnętrza i zepchnęła go z mielizny, wskutek czego zatonął.

— Nad pow. baranowickim przeszła gwałtowna burza z piorunami połączona z oberwaniem się chmury. Zniszczone zostały zasiewy na znacznej przestrzeni. Spłonęło kilka zabudowań gospodarczych. Straty wynoszą przeszło 1 miljon złotych.

— W szpitalu gdańskim zmarł 19-letni harcerz Gomiński, który został ciężko ranny nożem przez hitlerowca Ottona Buchholza w czasie bójki, jaka miała miejsce 24 czerwca w lasku pod Wrzeszczem, w czasie pobytu floty niemieckiej.

— Straty spowodowane przez ostatnie katastrofalne burze i powodzie w woj. lubelskiem, wynoszą 5 milj. zł. Zasiewy zniszczone zostały na przestrzeni 50 tys. morgów.

— Dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału lotnictwa cywilnego w Min. Komunikacji, inż. Włodzimierz Szaniawski został mianowany wicekomisarzem rządu w Gdyni.

— Rumunję nawiedziła nowa fala gorąca. Temperatura dochodziła do 51 stopni.

— W Londynie zmarł znakomity generał angielski, jeden z bohaterów wojny wszechświatowej, lord Plumer, przeżywszy 74 lata. Brał on również udział w słynnej wojnie boerskiej.

— Premjer francuski Herriot odczytał w Izbie dekret o zamknięciu sesji parlamentu.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 19 lipca. Wicentego à Paulo W. Wschód słońca: o g. 3.39 Zachód 19.45

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

O amnestję dla więźniów z okazji jubileuszu Jasnej Góry.

„I. K. C." donosi, że z okazji 550-tej rocznicy sprowadzenia cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę i przygotowywanemi na sierpień uroczystościami, zwrócili się OO. Paulini z Jasnej Góry z prośbą do p. Prezydenta Rzplitej, aby z racji jubileuszu jasnogórskiego, zechciał przychylić się do częściowej amnestji, t. j. skrócenia i złagodzenia kar dla więźniów, zamkniętych na św. Krzyżu, t. j. w najbliższem Jasnej Góry więzieniu.

Srebrne 10-złotówki. Dyrekcja Banku Polskiego zawiadomiła poszczególne oddziały, iż z początkiem sierpnia zostaną wypuszczone w obieg nowe dziesięciozłotowe monety srebrne, które zastąpią wycofywane obecnie bilety Banku Polskiego tejże wartości.

Natomiast rozpowszechniane w ostatnich dniach wiadomości o mającej rzekomo nastąpić nowej emisji biletów Banku Polskiego w odcinkach 100-złotowych i o wymianie dotychczasowych 100-złotówek na nowe nie odpowiadają prawdzie.

KSAWERY DE MONTEPIN. 81

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Jakim sposobem szczegóły te dostały się do dzienników? Sąd sam postarał się o to. Prokurator Rzeczypospolitej, któremu o zbrodni doniósł głos opinji publicznej, uznał za potrzebne zadowolnić sumienie publiczności, dając wielki rozgłos faktom spełnionym i tym sposobem dowodząc, że sprawiedliwość nie pozostała bezczynną.

Dodać należy, że spodziewał się wskutek tego wywołać nowe anonimowe wieści, rzucić mogące jakieś światło wpośród tych ciemności, zaledwie co do pewnych tylko punktów dotychczas rozjaśnionych.

Artykuły bardzo stanowcze, ukazujące się w najbardziej rozpowszechnionych dziennikach, wywołały nadzwyczajne w Paryżu wzruszenie.

Zbrodnia była dziwnie tajemniczą, w okolicznościach, jak gdyby zapożyczonych z jakiegoś sensacyjnego romansu.

Trumna, zawierająca ziemię zamiast trupa, a złożona na cmentarzu w Compiègne w grobach familji Vadans, wprawiała czytelników w prawdziwe osłupienie.

Stawiano z lekkim dreszczem pytanie, co się stać mogło z ciałem hrabiego Maksymiljana de Vadans?

Ostatecznie sprawa ta była niewyczerpanym tematem wszystkich rozmów.

W pałacyku na ulicy Saint-Dominique abonowano „Figaro".

Co rano po śniadaniu Gabrjela miała obowiązek odczytywać pani de Brennes ten najbardziej paryski ze wszystkich dzienników francuskich.

Lektura ta odbywała się zwykle w jadalnym pokoju po śmiadaniu, podczas gdy margrabina piła kawę.

Było około dwunastej.

Scena poprzednia, gdy po raz pierwszy Gabrjela zbuntowała się przeciwko swoim paniom, zdawała się być zapomnianą a przynajmniej dla tych pań, bo młoda dziewczyna zato ciągle była milczącą, ponura, nie mówiąca tylko, gdy była zapytaną i odpowiadająca krótko.

Pani de Brennes zażądała zwykłego czytania.

Gabrjela powstała, wzięła dziennik i usiadła napowrót, rozwinęła go, głośno przeczytała dwa pierwsze artykuły i doszła do trzeciego, o którym mówiliśmy, zatytułowanego: „Zbrodnia na ulicy Garancière".

Odczytawszy te słowa, zatrzymała się zadziwiona i patrzała na panią de Brennes, której twarz również wyrażała zdziwienie.

— Wszakże — rzekła Leonida — na ulicy Garancière znajduje się pałac ś. p. hrabiego de Vadans.

— Tak — odpowiedziała margrabina — i w nim to właśnie mieszka pan de Challins.

Lektorka czytała dalej:

„Jedna z najdziwniejszych zbrodni doszła do wiadomości sądu za pośrednictwem pogłosek i denuncjacyj anonimowych, tak, iż prokurator Rzeczypospolitej uznał za konieczne rozpocząć śledztwo w celu sprawdzenia faktów. Wskutek tego w chwili, kiedy kolateralni spadkobiercy hrabiego de Vadans..."

Gabrjela nazwisko to wymówiła z drżeniem.

Margrabina przerwała.

— Hrabiego de Vadans! — zawołała — czyż to podobna!

— Zaraz się dowiemy... — rzekła Leonida z niecierpliwością. — Czytaj dalej, Gabrjelo...

Młoda dziewczyna czytała z coraz wzrastającem wzruszeniem:

„W chwili gdy spadkobiercy kolateralni hrabiego de Vadans mieli być wprowadzeni w posiadanie majątku po swym krewnym, reprezentanci sprawiedliwości weszli do gabinetu notarjusza, i wystąpili w imieniu spadkobierczyni w prostej linji, której istnienia nikt się nie dymyślał, legalnej córki hrabiego de Vadans i jego żony Joanny de Viefville, oddawna zmarłej... Natychmiast potem prokurator Rzeczypospolitej i szef Bezpieczeństwa, w towarzystwie familji udali się do Compiègne, celem asystowania ekshumacji zwłok hrabiego de Vadans, ciało jego bowiem miało być sprowadzone do Paryża, i poddane autopsji..."

Leonida przerwała z kolei.

— Autopsji! — rzekła — Czyżby hrabia nie umarł naturalną śmiercią?

— Jużbyśmy wiedzieli, gdybyć nie przerywała czytania!... — rzekła margrabina.

Gabrjela ze ściśniętem sercem czytała dalej:

„W Compiègne prawda wyszła na jaw, nadto jasno dowodząc, aż do oczywistości słuszność denuncjacyj anonimowych i oskarżających pogłosek... Trumna wydobyta z grobu familijnego, otwarta została w obecności urzędników sądowych z Paryża i z Beauvais oraz najbliższych krewnych hrabiego. Trumna ta była próżna, albo raczej świętokradzka ręka w miejsce zwłok napełniła ją zienią".

— Ależ to okropne! przerażające!— zawołały razem matka z córką.

Biedna Gabrjela drżała tak silnie, że wiersze dziennika skakały jej przed oczyma; pragnęła jednak jaknajprędzej dowiedzieć się końca tej ponurej historji, czytała dalej przytłumionym głosem:

„Zbrodnia nie podlega wątpliwości. — Opinja publiczna twierdziła, że hrabia de Vadans umarł otruty, i że usunięto i zniszczono testament, aby zgubić ślad legalnej sukcesorki".

C. d. n.

Przyjazd skautów francuskich do Częstochowy. Na Międzynarodowy Zlot Skautów na Pomorzu, który odbędzie się w sierpniu b. r., przybywa m.in. wycieczka skautów francuskich. Po zakończeniu Zlotu zamierzają goście francuscy odbyć w drodze powrotnej pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę.

Ferje w sądzie okręgowym. W związku z ferjami letniemi sesje w sądzie okręgowym odbywają się tylko raz na tydzień i to w trybie uproszczonym przy udziale jednego sędziego. Sytuacja zmieni się dopiero w końcu bieżącego miesiąca, gdy kilku sędziów powróci z urlopów. Szereg poważniejszych spraw znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego w dniach 29 i 30 b. m. oraz 1 i 2 sierpnia.

Komisja do spraw ulenowskich w Częstochowie. W Częstochowie bawili p. Eule, członek międzyministerjalnej komisji do spraw ulenowskich i p. Mottal, radca wojewódzki.

Inspektor Grabowski w Częstochowie. W ub. sobotę bawił w naszem mieście wojewódzki komendant policji, insp. Czesław Grabowski który odbył konferencję z powiatowym komendantem policji, kom. Stanisławem Grabowskim. Konferencja ta miała na celu omówienie spraw bezpieczeństwa publicznego w związku ze zbliżającemi się uroczystościami jubileuszowemi na Jasnej Górze, na której spodziewany jest olbrzymi zjazd pątników z całego kraju oraz najważniejszych dostojników państwa i kościoła z P. Prezydentem Rzplitej na czele. Zachodzi więc konieczność wzmożenia czujności władz bezpieczeństwa publicznego, albowiem na uroczystość przybędzie również element przestępczy, żądny obfitego połowu.

Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego? Jak się dowiadujemy, istnieje zamiar utworzenia oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Częstochowie.

Przed uruchomieniem huty „Zacisze". Nieczynna od dłuższego czasu huta szkła „Zacisze", która zatrudniała około 300 robotników, dzięki staraniom grona osób z pp.: posłem dr. Biluchowskim, posłem Piekarskim i W. Swięckim na czele ma wkrótce zostać uruchomiona. Huta ulegnie prze kształceniu na spółdzielnię, której udziałowcami będą wszyscy jej pracownicy. Jednym z głównych warunków uruchomienia huty jest uzyskanie pomocy kredytowej i gwarancji zamówień. W związku z tem prowadzone są pertraktacje z Państw. Monopolem Spirytusowym i Bankiem Gospodarstwa Krajowego.

Komunikacja autobusowa. Z dniem 20 b. m. wprowadzony zostanie nowy rozkład jazdy autobusów miejskich. Uruchomione zostaną dwie nowe linje: „B" ul. św. Barbary—Raków i „C" Jasna Góra-Dworzec Kolejowy. Droga linji „C" prowadzić będzie z Jasnej Góry przez Aleje do N. Rynku, Ogrodowa, plac Katedralny i ul. Katedralna do dworca kolejowego. Trasa podzielona zostanie na 4 sekcje, z których jedna kosztować będzie 10 gr., dwie—15 gr. i 4 sekcje—30 gr. Na linji tej zatrudnieni będą konduktorzy. Czas przejazdu linji Raków-Rynek Wieluński skrócony zostanie z 45 do 40 minut. Przybycie nowych autobusów spodziewane jest najpóźniej jutro.

Ogłoszenie.

Wobec zasiania trawy na placu pod szczytem Jasnogórskim, oraz wykonywania robót betonowych przy budowie schodów u wylotu Alejki Sienkiewicza, (między parkami) ruch pieszy przez plac i przez Alejkę zostaje całkowicie wstrzymany. Na Jasną Górę można się przedostać tylko przez park Staszica, ul. Siedmiu Kamienic i chodnikiem wzdłuż wałów od strony ul 3-go Maja.

Winni niezastosowania się do niniejszego zarządzenia, ogłoszonego na słupach i zagrodach będą pociągani do odpowiedzialności przez Zarząd Miasta.

TYMCZASOWY ZARZĄD

Kierownik (—) **J. Mazur.**

Naczelnik Wydziału Technicznego
(—) **Inż. Cz. Gniewiński.**

Pieszo naokoło Polski. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odmaszerował z lokalu BBWR. w podróż dookoła Polski członek Z.P.M.P. „Orlę" p. Zygmunt Nosal.

Z pośród licznie zebranej publiczności na pożegnaniu byli obecni prezes Rady Powiatowej BBWR. p. dyr. W. Płodowski, poseł dr. K. Biluchowski, przedstawiciel N. P. R. Lewicy i inni. W imieniu Rady Powiatowej B.B. W. R. wygłosił pożegnalne przemówienie p. dyr. Płodowski wskazując na korzyści jakie odnieść można z tego rodzaju czynu.

Następnie w imieniu organizacji pożegnał przemówieniem p. Władysław Sliwiński życząc szczęśliwego po wrotu.

Dalsza walka z wyzyskiem elektrowni. Członkowie zarządu Z. A. P. E. odbyli przed kilku dniami konferencję z przedstawicielami wszystkich poważniejszych ugrupowań politycznych w Częstochowie w sprawie przygotowania planu jesiennej kampanji przeciwko wyzyskowi elektrowni. Plan został w ogólnym zarysie ustalony. Przedstawiciele ugrupowań politycznych przyrzekli zarządowi Zrzeszenia jaknajdalej idące poparcie w dalszej, słusznej walce o tani prąd. Przypuszczenia elektrowni, że strajk załamie się, zostały ostatecznie raz na zawsze przekreślone. Strajk trwać będzie tak długo, dopóki elektrownia nie zmieni swego stanowiska i nie uzna słusznych postulatów abonentów prądu.

Rejestracja pojazdów mechanicznych. Dziś o godz. 10 w obecności dyrektora wojewódzkiego wydziału robót publicznych, p. inż. Kruga rozpoczęła się rejestracja samochodów i innych pojazdów mechanicznych. Rejestracja odbywa się na placu szkoły p. Slaskiego, przy ulicy Strażackiej.

Po manifestacji. Jest do zanotowania bardzo miły fakt. Tem milszy, że jak dotąd mało pewnie miał precedensów, jak bowiem wszyscy wiemy, choć zamierzenia inicjatorów bywają inne, manifestacje urządzą się u nas przeważnie dla samych manifestacyj.

Otóż tym miłym faktem jest list jaki otrzymał częstochowski oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej od „obwodu częstochowskiego Legjonu Młodych, po manifestacji niedzielnej, na której obwieszono symbolicznie wodza nowoczesnych Hunnów, Hitlera.

List brzmi tak:

„Chcąc dać realny wyraz stałego czynnego odporu przeciwko zakusom na nasze granice na tym odcinku, gdzie Państwo nasze w stosunku do zaborczych sąsiadów jest najsłabsze, t.j. na odcinku morskim, mając świeżo w pamięci prowokacyjną wizytę niemieckiej marynarki wojennej w polskim porcie Gdańsku, zgłaszamy niniejszem współpracę z Ligą Morską i Kolonjalną deklarując członkostwo w całym składzie obwodu częstochowskiego Legjonu Młodych i w pracach Ligi deklarujemy stałą i czynną współpracę".

To przeczy dotychczasowym zwyczajom, ponieważ dotąd jedynie na manifestacjach się kończyło. Jakże miła i na czasie jest ta jaskółka, zwiastująca, że istnieją chęci codziennej współpracy i wysiłków w tym kierunku „gdzie Państwo nasze w stosunku do zaborczych sąsiadów jest najsłabsze"!

Istotnie jeśli sama manifestacja dobra jest „ku pokrzepieniu serc" ileż lepsza będzie deklaracja pracy w kierunkach dotychczas prawie zupełnie leżących odłogiem.

Chcielibyśmy stwierdzić, że nawet wielką ofiarnością całego społeczeństwa nie ufundujemy tego, co poważnie i znacznie możnaby przeciwstawić „wersalskiej" flocie Niemiec, zwłaszcza że modernizują i rozbudowują ją ciągle. Ale trzeba wysiłku i świadomości, że marynarka wojenna jest koniecznem uzupełnieniem handlowej, że wreszcie stanowi atut, który zawsze można przeciwstawić komuś, kto niepomny nauk historji śni ciągle o odbudowie imperjalizmu ku wschodowi. A wówczas przy należytem uświadomieniu sobie tych konieczności nie skończymy na modnych lecz słabych jednostkach, które w swym inwentarzu flotowym czy jej znikomym zaczątku posiadamy. Wolą powszechną znajdą się, tak, jak wolą Państwa i Narodu zbudowano Gdynię.

Niechże wizyta gdańska odbije się echem tak poważnem, jak na to zasługuje. My zaś deklarację Legjonu Młodych przyjmujemy z tą nadzieją, że praca nasza wyda owoce. A nazwaliśmy ją jaskółką, bo była pierwsza. Liczymy, że za nią pójdą dalsze.

Zarząd Częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Burze i deszcze trwać będą kilka dni. Od kilku już dni nad całem prawie terytorjum Polski przechodzą silne burze z piorunami i ulewne deszcze. W związku z tem nastąpiło znaczne ochłodzenie.

Jak donosi P. I. M., nagła zmiana pogody nastąpiła wskutek starcia się nad terytorjum Polski ogromnych mas powietrza nagrzanego wskutek panujących poprzednio upałów i powietrza chłodnego, które spłynęły do nas z północnej Europy.

Deszcze i burze będą trwały jeszcze przez kilka dni, poczem nastąpi wypogodzenie się.

Przez okres conajmniej 10 dni powietrze będzie w Polsce ochłodzone, tak że temperatura dochodzić będzie zaledwie do 20 stopni, gdy w drugiej połowie czerwca i w pierwszej połowie lipca dochodziła do 40 stopni w cieniu.

Zagadkowe zniknięcie urzędnika prokuratury. Urzędnik tutejszego oddziału prokuratury, p. Zygmunt Rezler, zniknął przed kilku dniami w niezwykle zagadkowych okolicznościach. Wszelkie poszukiwania za zaginionym nie dały narazie żadnego rezultatu. Zrozpaczona rodzina nie mogła udzielić żadnych wskazówek, któreby naprowadziły na ślad p.Rezlera.

Energiczna walka straży granicznej z przemytnictwem. W nocy z 16 na 17 bm. tutejszy inspektorat straży granicznej zarządził obławę na przemytników koło wsi Kawodrza Górna. O godz. 1.30 zauważono kilku przemytników, niosących szereg pakunków. Strażnicy wezwali przemytników do zatrzymania się, ci jednak rzucili się do ucieczki. W stronę uciekających oddano kilka strzałów, wskutek czego porzucili oni część łupu i korzystając z panującej mgły oraz bliskości zboża, zbiegli. Porzucone przez nich 10 kg. wanilji skonfiskowano.

Na szosie Częstochowa — Zawiercie w lasach państwowych koło wsi Siedlec Mały przytrzymano znanego przemytnika Antoniego Janickiego, mieszkańca wsi Siedlec Duży, pow. zawierciańskiego, karanego wielokrotnie za przemyt. Na widok zbliżających się funkcjonarjuszy straży granicznej rzucił się on do ucieczki, lecz na ogłos strzałów zatrzymał się. Odebrano od niego 10 litrów spirytusu skażonego. (2 „boki" — gwara przemytnicza).

We wsi Siedlec Duży przeprowadzono rewizję w mieszkaniu przemytnika niejakiego Matyji. Zastano u niego znanego z przemycania towarów z Niemiec Leonarda Cesarza. W czasie rewizji wpadły w ręce straży granicznej 4 opony motocyklowe, 6 dętek rowerowych, 1 dętkę motocyklową oraz kilka talij kart, które skonfiskowano.

Wielka bójka na ul. św. Barbary. Na ul. św. Barbary miała miejsce wielka awantura, która zamieniła się następnie w bójkę. Walczono przy pomocy kijów, kamieni, widelców itp. Przybyła na miejsce policja z wielkim trudem zdołała bójkę zlikwidować, albowiem awanturnicy, wśród nich zaś kilka cór Korhyntu rzucili się na policję.

Szczególną zaciętością odznaczała się Janina Rzońca i siostra jej Kazimiera Tabaka (św. Barbary 26). Obie mają już piękną kartę w rejestrze karnym wydziału śledczego za kradzież i inne przestępstwa. Pozostałymi awanturnikami są mieszkańcy „belwederu" Stanisław Sapiech, Bronisława Przesłańska, Kunegunda Stępień i Roman Lubczyk. Całe godne towarzystwo powędrowało do „ula".

Tragiczny wypadek. We wsi Łaty, gm Dźbów wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. W pobliżu sadzawki bawiły się dzieci. Jedno z nich 5-letni Tadeusz Winek wpadł w pewnej chwili do wody i nim ludzie zdołali przybyć mu na ratunek, utonął.

Bandycki napad na przechodnia. Na ul. Kopernika obok gmachu poczty napadło 2 opryszków na p. Henocha Segała (Kopernika 11), żądając wydanie im posiadanych przez niego pieniędzy. Gdy napadnięty odmówił, opryszki pobili go do utraty przytomności, a następnie zrabowali mu portfel, zawierający 45 zł. gotówką, poczem zniknęli w ciemnościach nocy. Rannego odnieśli przechodnie do jego mieszkania, gdzie opatrzył go przybyły lekarz. Za bandytami wszczęła policja energiczne poszukiwania.

Od uderzenia piorunów płonie dobytek włościan. W czasie burzy, jaka szalała ostatnio w powiecie częstochowskim, wybuchły liczne pożary od uderzeń piorunów.

We wsi Kuchary, gm. Wancerzów piorun uderzył w dom p. Szczepana Święcika i tylko dzięki energicznej akcji ratunkowej tamtejszej straży pożarnej dom nie spłonął doszczętnie. Spalił się dach na domu. Walący się dach przygniótł biorącego udział w gaszeniu pożaru 48-letniego Bolesława Giznerowicza, który doznał lekkich obrażeń twarzy. Straty wynoszą 600 zł. Dom był ubezpieczony na 1.600 zł.

Od uderzenia piorunu we wsi Kłobukowice, gm. Mstów, zapaliła się stodoła, stanowiąca własność p. Leona Motłocha. Stodoła spłonęła doszczętnie. Spaliły się również narzędzia rolnicze. Szkody wynoszą 1.200 zł. Zabudowania były ubezpieczone.

We wsi Wapiennik, gm. Lipie, piorun uderzył w zabudowania p. Walentego Krasińskiego. Spłonął doszczętnie dom mieszkalny. Pozostały tylko mury. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

W Rębielicach Szlacheckich spłonęła od uderzenia piorunu stodoła, należąca do p. Feliksa Kochla. Szkody wynoszą 1.000 zł.

We wsi Podłęże Szlacheckie piorun uderzył w stodołę p. Franciszka Wieczorka, która doszczętnie spłonęła.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w zabudowaniach p. Stanisława Majorczyka w Wyczerpach Górnych. Ogień pochłonął dom mieszkalny, stodołę, 2 obory i sprzęty domowe.

RADY PRAKTYCZNE.

Środek na piegi i opalenie.

Swieżo zerwaną pietruszkę trzeba pokrajać i nalać wodą. Przecedziwszy ją nazajutrz, dolać do niej kwartę wody, w której porzednio rozmieszać trzeba łyżeczkę tynktury benzoesowej. Tym płynem należy wieczorem umywać twarz, ręce, szyję, i zmoczywszy w nim chustę lub ręcznik, trzymać przez godzinę na miejscu najbardziej piegowatem lub opalonem.

Z KRAJU.

Niezwykła eskapada dwóch chłopców.

Podróż naokoło Polski za 6 tys. zł.

Pełen inwencji 15-letni młodzian z Inowrocławia, Franciszek Tomczak, ściągnął ojcu, właścicielowi zakładu mechanicznego 6 000 zł. gotówką i wziąwszy swego rówieśnika Alojzego Czerniewskiego — ruszył na objazd kraju rodzinnego.

Chłopcy pojechali najpierw do Krakowa, potem do Tarnowskich Gór, wreszcie do Wilna. Tu im powiedziano, że jest w Polsce piękny gród, zwący się Ożarów, który warto zwiedzić. Młodzieńcy wsiedli tedy w pociąg i pojechali do Ożarowa. Na miejscu nawiązali stosunki serdecznej przyjaźni z dwoma młodocianymi tubylcami; Janem Bochnią i Stanisławem Kopczakiem.

Powodziło im się znakomicie. Tomczak miał szeroki gest i niczego nie był w stanie przyjaciołom odmówić. Kupił więc trzy rowery, za które zapłacił 780 zł. Później kupił kompanom trzy garnitury po 120 zł. w pewnym wytwornym magazynie przy ul. Elektroalnej.

Gdy młodzi ludzie byli już odpowiednio odziani, wydano w Ożarowie wspaniałą ucztę, na którą zaproszono również miejscowe piękności... W czasie pijatyki przygrywał gramofon, zaopatrzony w 14 najnowszych przebojów — nabyty za 160 zł.

Z Ożarowa młodzież pojechała do Żywca. Pożałowano jednak wesołej kompanji ożarowskiej. Tomczak i Czerniewski postanowili wrócić po przyjaciół. W Żywcu zostali przecież Bochnia i Kopczak. Na „przeżycie“ zostawił im Tomczak 1,300 zł.

Więcej się już przecież nie spotkali. W Ożarowie Tomczaka i Czerniewskiego zatrzymała policja i oddała w ręce papy Tomczaka, który zabrał syna do domu.

Bochnia i Kopczak pod eskortą policjanta wracają z Żywca do Ożarowa.

Parobek zamordował właściciela majątku.

Sąd skazał go na dożywotne więzienie.

W ub. roku we wsi Pace pod Bielskiem Podlaskim został zamordowany Wincenty Zalewski, właściciel majątku. Morderstwa dokonał, jak ustaliło śledztwo, parobek jego, Jan Daniluk, który zakradł się do dworu w celu dokonania kradzieży.

Krytycznego dnia Daniluk brał udział w urządzonej w Pacach zabawie i na konkursie strzelania uzyskał pierwszą nagrodę. Zabawa skończyła się późnym wieczorem.

Gdy małżonkowie Zalewscy ułożyli się już do snu i pogasili światła, zaniepokoił ich jakiś podejrzany szmer w sąsiednim pokoju. Zalewska zerwała się z łóżka z okrzykiem „kto tam“.

W tym momencie od strony drzwi padła smuga światła z elektrycznej latarki i huknęły dwa kolejno po sobie następujące strzały. Pierwsza kula ugrzęzła w poduszce, druga zaś ugodziła w siedzącego na łóżku Zalewskiego.

Morderca rzucił się do ucieczki.

Jak ustalono, skradł on w pokoju gościnnym portfel z 400 zł. należącemi do kuzyna gospodarzy, Bronisława Walewskiego.

Przewieziony do szpitala ciężko ranny Wincenty Zalewski, złożył przed śmiercią zeznanie, w którem kategorycznie wskazywał na znanego mu Daniluka. Potwierdziła to zeznanie wdowa po zabitym, która poznała Daniluka nocy krytycznej ponad wszelką wątpliwość.

Oskarżony, choć wypierał się zbrodni, nie umiał wykazać, co robił w czasie, gdy na dworze Pacowskim padły strzały.

Sąd okręgowy skazał Jana Daniluka na ciężkie więzienie bezterminowe.

Sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie warszawskiego sądu apelacyjnego, który wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Przykazania Buddy dla mężów i żon.

Japoński buddyzm jest ewangelją zarówno dla wielkich jak i dla małych, dla prostaczków i możnych tego świata. Filozofja życiowa buddyjska, którą wyznaje przeszło 50.000.000 dusz, da się w krótkości ująć w następujących słowach:

„Jest pięć reguł, których stosowania mąż winien przestrzegać w postępowaniu ze swoja żoną. Musi ją szanować i mieć wyrozumiałość dla niej w sercu. Nie powinien się gniewać jej osobistemi sentymentami. Nie powinien się zalecać do innych kobiet. Powinien zaopatrywać żonę w żywność i odzież. Powinien ją obdarzać klejnotami w odpowiednim czasie.

„Jest pięć prawideł, których żona przestrzegać powinna. Pierwsze: gdy mąż wchodzi,—ona powinna powstać dla powitania go. Drugie: gdy jej mąż znajduje się poza domem, powinna zajmować się gotowaniem i praniem w czasie, gdy na niego oczekuje. Trzecie: nie powinna przywiązywać swego serca nieczysto do innego mężczyzny. a gdy jej mąż przemawia do niej ostro,—nie powinna, mu odpowiadać w podobnym tonie lub okazać gniewu. Czwarte: musi słuchać rozkazów i rozporządzeń męża i nie ukrywać przed nim przedmiotów domowych. Piąte: gdy mąż odpoczywa, nie powinna sama iść do łóżka, dokąd nie pozamyka wszystkich drzwi.

„Kto jest najbogatszą. a kto najuboższą osobą w świecie? Nazywam osobę, która ma kochającą matkę-bogatą, a osobą bez kochającej matki nazywam ubogą. Czas, w którym się posiada kochającą matkę nazywam dniem; zaś czas, w którym się nie ma kochającej matki, nazywam zniknięciem słońca. Czas, w którym się posiada kochającą matkę nazywam jasnością księżyca; a czas, w którym się niema kochającej matki, nazywam ciemną nocą. Dlatego powinieneś czcić i szanować swego ojca i matkę. W zamian za to szczęśliwość twoja będzie podobną do szczęśliwości tych, którzy praktykują nabożność odnośnie do Buddy, gdyż cześć dla własnych rodziców i cześć dla Buddy jest jedno i to samo.

„Są cztery rodzaje przyjaciół: Ci, którzy przypeminają zrywających kwiaty; ci, którzy przypominają wagi: ci, którzy przypominają góry; i ci, którzy przypominają ziemię.

„Jakiego przyjaciela przypominają ludzie zrywający kwiaty? Gdy kwiat jest piękny—przystrajamy sobie nim głowę; gdy kwiat zwiędnie -- odrzucamy go precz od siebie. Ten, który przychlebia się bogaczowi a porzuca go, gdy bogacz staje się biednym, jest podobny do człowieka zrywającego kwiaty.

„Jakim przyjacielem jest ten, który jest podobny do wagi? Jest to człowiek, który lgnie tylko do ludzi z wielkiem znaczeniem i wpływami, a podnosi wysoko głowę przed ludźmi mniejszego znaczenia. Jest to balansujący typ przyjaciela.

„Jakiego rodzaju przyjaciela można porównać z górą? Jeśli zwierzęta i ptaki zbiorą się na szczycie góry ze złota—ich skóry lub pierze będą odbijać kolor złota. W podobny sposób człowiek bogaty, pożyczający swojego własnego blasku swemu sąsiadowi, pyszniący się ze swojej fortuny, jest przyjacielem, którego można porównać z górą.

„Jakiego wreszcie przyjaciela da się porównać z ziemią? Ten, który dzieli się z innym swemi plonami i wszystkiem co posiada, ten, który udziela pomocy wspaniałomyślnie i opiekuje się innymi w razie potrzeby —ten jest prawdziwym przyjacielem, którego można porównać z ziemią.“

Niezwykłe oszustwo i napad rabunkowy w pociągu.

Kupiec warszawski Henryk Steinberg (Kupiecka 4) zwrócił się do prokuratora z sensacyjną sprawą, że ograbiono go w podstępny sposób z poważnej sumy 34.000 dolarów.

Szczegóły tej niezwykłej afery są następujące:

Z propozycją nabycia zagranicznych papierów wartościowych zwrócili się do Szteinberga bracia Michel i Szmul Wisznia, oraz szwagier ich Teodor Litner (wszyscy zamieszkali w Wiedniu), jak również Marek Bajer, współwłaściciele biura podróży „Icar”, mieszczącego się w hotelu Europejskim. Szteinberg przyjął polecenie i udał się do Budapesztu, gdzie za 40.000 dolarów, wyłożonych przez siebie, nabył papiery procentowe nominalnej wartości 90.000 dolarów.

Obligacje następnie zostały spieniężone.

Obecny razem ze Szteinbergiem w Budapeszcie Litner — podjął się przewieźć do Warszawy 22 tysiące dolarów.

Tu następuje pierwszy etap afery. Pieniądze otrzymane przez Litnera, przepadły. Miano je rzekomo skonfiskować na granicy rumuńsko-węgierskiej (co okazało się nieprawdą).

Szteinberg, chcąc ratować dalszą gotówkę w sumie 12.000 dolarów, udał się z pieniędzmi do Warszawy. W drodze został napadnięty w slipingu przez Litnera i Marka Bajera, którzy bijąc go, zmusili do oddania pieniędzy.

Bajer i Litner po zrabowaniu pieniędzy zbiegli.

Sąd okręgowy zabezpieczył pretensję Szteinberga na sumę 270.000 zł. na majątku Marka Bajera, nakładając pieczęcie na jego safesach w PKO. i okładając aresztem konta bankowe. Jednocześnie Bajera aresztowano.

Oszust naciął się na oszuście.

Spotkanie byłych „kolegów“ na poczcie

W czasie pościgu za oszustem Noiszewskim, o którego aresztowaniu donosiliśmy niedawno, zdarzył się pewien incydent, którego skutki dopiero teraz wyszły na jaw.

Noiszewski uciekając, wyjął coś z kieszeni i rzucił niepostrzeżenie na ziemię. Owo „coś” była to sfałszowana książeczka P.K.O., oraz dowód osobisty również fałszywy na nazwisko Zygmunta Stankiewicza.

Zakonspirowanego ruchu uciekającego oszusta nie zauważyli ścigający go wywiadowcy. Zauważył go zato ktoś nie biorący wcale udziału w awanturze. Przygodny obserwator podskoczył żywo i kiedy nikt go nie widział, podniósł porzucone przez Noiszewskiego przedmioty.

Książeczka P. K. O! Znalazca zajrzał z ciekawością do środka. Twarz rozjaśniła mu się jeszcze bardziej, kiedy stwierdził, że na koncie wpisane jest 650 zł. Trzeba dodać, że Gajewski znał się trochę na książeczkach P.K.O. Był bowiem dawniej urzędnikiem pocztowym, a oprócz tego sfałszował sobie książeczkę, podjął nieprawnie 200 zł., został zdemaskowany i skazany na rok więzienia.

Teraz uwierzył w swoją gwiazdę. Szczęście wiazło mu samo w rece. Pod nogi rzucono mu książeczkę PKO, z pokaźną sumą na koncie, a w dodatku dowód osobisty, ułatwiający podjęcie. Gajewski jako ekspert, prędko stwierdził, że książeczka i dowód są sfałszowane, ale to go nie speszyło.

Popędził do urzędu pocztowego nr. 22 przy ul. Filtrowej 68 i wypisał sobie kartę podjęcia na 100 zł. Urzędnik wziął do ręki książeczkę, dowód, spojrzał na wypisane tam nazwisko i fotografję, potem na interesanta... Gajewski zbladł, odskoczył od okienka i usiłował zbiec. Przy okienku siedział urzędnik, jego były kolega, który znał prawdziwe nazwisko i przeszłość Gajewskiego. Było już zapóźno. Po szczęściu przyszedł pech.

Oszust powędrował do więzienia.

Humor i Satyra.

MIAŁ JEDNO.

Ona: — Ja wszystko wniosłam do małżeństwa, ty nie miałeś przecież przed ślubem niczego!

On: — Mylisz się trochę. Miałem jedno: spokój!

POMYSŁOWY.

— Jakżeś się oduczył palić?

— Kazałem sobie wprawić w papierośnicę portret teściowej...

DOBRY MĄŻ.

— Dawniej, gdy byliśmy narzeczonymi, to lubiłeś mnie głaskać pod brodę...

— I teraz lubię, ale widzisz boję się, że jak pogłaszczę jedną brodę, to dwie drugie gotowe się obrazić.

OBEREK W DANCINGU.

— Panie Leon, co pan tak cicho tańczysz? Tupnąć pan nie potrafisz?

— Tupię, jak wół, ale za każdym razem trafiam w sąsiadów i dlatego tak cicho wychodzi.

GROŹBA.

Włamywacz, wynosząc skradzione flaszki z winem, staje nagle przed właścicielem ten mierzy go z rewolweru.

— Panie! — powiada włamywacz. Jeżeli nie schowasz rewolweru, to w tej chwili podniosę ręce do góry.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 19 lipca

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Chwilka lotnicza.
15.35 Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państwowego Zw. Sportowego.
15.40 Muzyka lekka i taneczna.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Odczyt.
17.00 Popul. koncert symfoniczny.
18.00 Odczyt z Krakowa.
18.20 Muzyka taneczna z Ciechocinka.
19.15 Rozmaitości.
19 35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Bieżące wiadomości rolnicze.
19 55 Program na dz następny.
20.00 Koncert wieczorny.
20.40 Feljeton literacki.
20.55 D. c. koncertu.
21.50 Dodatek do Pras Dz Radjowego.
21.55 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
22.00 Muzyka taneczna.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 D. c. muzyki tanecznej.

KATOWICE 19 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież.
12.05 Program na dz. nast.
12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warszawy.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteor. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gosp. z Warszawy.
15.10 Intermezzo muzyczne.
15.30 Komunikaty z Warszawy.
15.40 Płyty gramofonowe.
16.40 Transmisja z Warszawy.
18.00 Odczyt z Krakowa.
18.20 Muzyka taneczna z Ciechocinka.
19.15 Rozmaitości
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Komunikaty sportowe.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Odcinek powieściowy.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. następny.
22.05 Koncert z płyt gramofonowych.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. . r. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99